Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 30 | Warszawa 14 kwietnia 1947 r. | Rok II

L. Pietraszewski zdobywa koszulkę z Białym Orłem

Seria niespodzianek w grach o wejście do Ligi

Mistrzowie ringu na r. 1947

Gumowski
Grzywocz
Antkiewicz
Rademacher

Olejnik
Kolczyński
Szymura
Klimecki

będą reprezentować Polskę w Dublinie

KATOWICE, 13.4 (Tel. wł.). Optymizm zapanował w sferach PZB po finałach mistrzostw bokserskich. O ile pierwsze dwa dni zawodów nie wyglądały tak różowo, to jednak ostatnie rozgrywki wykazały, że posiadamy jeszcze kilku pełnowartościowych zawodników, których bez wstydu można pokazać w Dublinie. Bo przecież 18-te Mistrzostwa toczyły się pod wyraźnym hasłem: „kierunek na Dublin".

PEŁNA ÓSEMKA NA DUBLIN

Płk. Mirzyński, obecny na turnieju, wypowiedział ważkie słowa, że dzisiejsza drużyna nie wiele ustępuje naszej ósemce przedwojennej. Drużyna ta prawdopodobnie pojedzie do Irlandii w następującym składzie: Bazarnik, Grzywocz, Antkiewicz, Rademacher, Olejnik, Kolczyński, Szymura, Klimecki. Charakterystyczne dla ostatnich mistrzostw było, że tak powiemy, połów za młodymi talentami. Połów ten był naszym zdaniem czyniony w zbyt forsowny sposób i nawet z krzywdą dla starszych zawodników, bowiem na gwałt chciano wyłonić nowe talenty.

NOWY TALENT

Znaleziono taki jeden talent w postaci toruńczyka Gumowskiego. Istotnie chłopak doskonały o zadatkach na rasowego boksera. Zrobiono z niego mistrza Podkreślamy słowo „zrobiono". Bo do tak zaszczytnego tytułu młodzikowi z Torunia jeszcze daleko. „Zrobiono" mu dwie walki ze Stasiakiem a później z Patorą. Obie te walki Gumowski wygrał niezasłużenie, jakkolwiek walczył w nich bardzo dobrze. Nie chcemy bynajmniej umniejszać sukcesu Gumowskiego, który jest istotnie dobry i zasługuje na najwyższą pochwałę, ale... od niego jest jeszcze w Polsce kilku lepszych bokserów wagi muszej. Nie można w ringu punktować za młodość i talent, bo takich przepisów regulamin jeszcze nie zna.

W czasie pierwszych dwóch dni mistrzostw bardzo wiele mówiło się jeszcze o jednym talencie Kruży z Pomorza, który w przedbojach znokautował dwóch słabszych przeciwników. Gdy doszło jednak w finale do spotkania z poważnym przeciwnikiem Grzywoczem, to mistrz odkrył wszystkie słabe strony Kruży.

BRAWO ANTKIEWICZ

Antkiewicz był rewelacją — ten miał najcięższą drogę do finału: Czortek, Woźniakiewicz, Moszczyński i dopiero Janowczyk, który w drugiej połówce miał zaledwie dwie lekkie walki. Antkiewicz poczynił kolosalne postępy i od tego czasu, gdy oglądaliśmy go na ringu w Sztokholmie, zmienił się najzupełniej. To już nie ten sam bombardier chaotyczny, teraz Antkiewicz stał się bombardierem technicznym i myślącym w ringu.

W lekkiej Rademacher zademonstrował dobrą formę. Bokser ten z półdystansu jest niewątpliwie asem na miarę międzynarodową. Przypomina on sposobem walki niegdyś doskonałego boksera niemieckiego Szmedesa.

Olejnik startował z kontuzjowanym okiem, a mimo to stanął na poziomie, choć wydaje się nam, że ubiegłego roku w Łodzi był nieco lepszy.

Kolczyński zademonstrował tym razem boks bardzo inteligentny, gdyż w czasie turnieju spotkał trzech rywali o różnych stylach i za każdym razem stosował różną taktykę, zaskakując przeciwników różnymi rozwiązaniami walki. Jego walka, w której znokautował Nowarę, była imponująca.

Szymura nie ma w Polsce żadnej konkurencji i przerasta wszystkich swych konkurentów o głowę.

Klimecki wypadł lepiej, niż na meczach międzypaństwowych, a w ogóle stanął na poziomie poprawnego boksu. Górował on nad wszystkimi swymi przeciwnikami przynajmniej o pół klasy.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Anglia - Polska 16, 17 i 18 maj w Warszawie

Pol. Zw. Tenisowy, w porozumieniu z organizatorem spotkania sekcją tenisową „Legii" ustalił, że spotkanie tenisowe Anglia — Polska odbędzie się w Warszawie na korcie centralnym „Legii" przy ul. Myśliwieckiej w dniach 16, 17 i 18 maja rb.

Do angielskiej drużyny Davis Cup'owej wyznaczeni zostali: A. J. Mottram, D. W. Barton, H. T. Baxter, R. E. Carter, G. L. Paish i F. J. Piercy.

Ostateczny skład ustalony będzie po turnieju w Hampstead, który rozegrany będzie 15 — 16 bm i mistrzostwach Anglii na kortach ziemnych (28.4 — 3.5) w Londynie.

Na Kongres F.I.V. wyjeżdża polska delegacja

W środę, 16 bm. wyjeżdża do Paryża na Kongres Piłk Siatkowej (FIV) polska delegacja w osobach: prezesa PZPR Zygmunta Nowaka oraz inż. Wirszyłło.

Kongres paryski trwać będzie 2 dni. Zadaniem jego jest ostateczne zorganizowanie Międzynarodowego Związku Piłki Siatkowej (FIV), wybór Zarządu i siedziby Związku oraz wszechstronne omówienie dalszych planów i zamierzeń.

Kongres FIV wywołał olbrzymie zainteresowanie. Oczekuje się przybycia delegacji następujących państw: Czechosłowacji, Włoch Bułgarii, Luxemburga, Portugalii i Polski.

Delegacja polska złoży propozycję, aby siedzibą Związku Piłki Siatkowej była Warszawa. Przypuszcza się jednak, że Francja i Czechosłowacja będą usiłowały przeforsować, jako siedzibę FIV, swoje stolice: Paryż i Pragę.

Podczas Kongresu rozegrany zostanie sensacyjny mecz międzynarodowy w piłce siatkowej pomiędzy reprezentacjami Francji i Włoch.

Spotkanie to pozwoli naszej delegacji zorientować się, jaki poziom gry reprezentują państwa zachodnie.

(m. w.)

Gracz nie będzie kapitanem

KRAKÓW, 13.4 (Tel. wł.). Ciągnąca się od dłuższego czasu głośna sprawa Gracza doczekała się wreszcie pierwszego wymiaru kary. Jak komunikuje zarząd TS Wisła, w wyniku przeprowadzonych dochodzeń, udzielił Graczowi surowej nagany oraz pozbawił go prawa uzyskania godności kapitana drużyny piłkarskiej Wisła na przeciąg dwóch lat.

Rekordzista świata rozpoczął trening

Rekordzista świata w skoku wzwyż Amerykanin Lester Steers, który od trzech lat nie zjawiał się na skoczni, rozpoczął — w obliczu Olimpiady — znów trening. Przed trzema laty osiągał on parokrotnie wysokość 213,5 cm, jego rekord światowy w skoku wzwyż wynosi 2.11 m.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Argentyny

Mistrzostwa Argentyny w lekkoatletyce przyniosły następujące rezultaty: 100 m — Marquez 10,6, 200 m — Triulzi 22,2, 400 m — Pocovi 50, 80 m — Torrez 1:57,5, 1500 m — Palmeiro 4:01,6, 5000 m i 10.000 m — Cabrera 15.15,3 i 32:12,7, 110 przez płotki — Triulzi 14,3, 400 m płotki — Aliberti 56 Wzwyż Bariobuevo 1,80. W dal — Laraburu 7. Trójskok — Sarana 14,31 Tyczka — Montes de Oca 3,60 m. Kula — Malchioldi 14,04. Oszczep — Heber 56,52 Młot — Fuse 45,70 Dysk — Malchioldi 45,95 (rekord).

— Jestem szczęśliwy — mówi Pietraszewski

— Wiozę koszulkę z Orłem do Łodzi, jest to wszystko co mogę dać swemu miastu i swemu klubowi, ale jestem z tego dumny i strasznie zadowolony.

Już w tej chwili chciałbym być w Łodzi — powiedział po biegu Pietraszewski.

Kto szybszy?



Wyścig do piłki Szczepaniaka z Cyganikiem w meczu Polonia — Legia 1:1.

Na prostopadłej!



Świcarz (Pol.) dostał piłkę na prostopadłą i zostawił w tyle swych prześladowców z Legii.

Będziemy gościć Węgrów

Węgierski Związek Kolarski zaakceptował termin rewanżowego spotkania torowego Polska — Węgry w Budapeszcie.

★

Węgrzy zaprosili kolarzy polskich do udziału w tradycyjnym biegu „Tour de Hongrie" między 25 — 29 czerwca oraz na bieg dookoła Balatonu 14 i 15 września.

★

Węgrzy zgodzili się wysłać silniejszą drużynę pływacką do Polski w początkach czerwca. Pływacy węgierscy wystąpiliby w Warszawie, Krakowie i Katowicach.

Ostatnia impreza narciarska sezonu

Dziedzic wygrywa. Memoriał im. śp. Br. Czecha

w ramach uroczystości 40-lecia SNPTT Zakopane



Zdjęcie Ignacy Bujak

Na zdjęciu Bronisław Czech, jeden z najznakomitszych narciarzy polskich i wzór sportowca, zamordowany przez Niemców w Oświęcimiu z trenerem norweskim Per Klykenem na skoczni w Zakopanem w r. 1932.

ZAKOPANE, 13.4 (Tel. wł.). W ramach uroczystości jubileuszowych 40-lecia istnienia Sekcji Narciarskiej Polskiego Tow Narciarskiego odbyły się w dniach 8 — 11 bm. ostatnie w tym roku zawody narciarskie o memoriał imienia Bronisława Czecha. Zawody odbyły się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych i były konkurencją typowo wysokogórską a jednocześnie wszechstronnym sprawdzianem sprawności narciarskiej, gdyż o ostatecznej klasyfikacji decydowała suma punktów osiągniętych w czterech konkurencjach.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył zeszłoroczny zwycięzca czwórmeczu, Dziedzic Stefan (HKN) z notą 49,76, przed Kulą Janem (SNPTT) — 98,16 i Wieczorkiem Antonim (KS Szczyrk) 110,81.

Dalsze miejsca zajęli: Kwapień Tadeusz (Wisła Zakopane) nota 112,85, Samek Mieczysław (Wisła) 114,64, Singler J. (Wisła), 7) Hordyński (SNPTT), 8) Szelga (Sokół), -9) Dawidek Tadeusz (HKN), 10) Dawidek Teodor (SNPTT).

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Wisła z notą 393,92, 2) SNPTT z notą 670,84.

Zwycięzca w czwórmeczu Dziedzic, uzyskał w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki: w biegu na 14 km pierwsze miejsce w czasie 1:15,36 przed Kobylańskim (HKN) 1:19,43 i Kaczmarczykiem (AZS Kraków) 1:24,28. W biegu zjazdowym: 1) Dziedzic 1,30 przed Hrobokiem J. i Tadeuszem Kwapieniem — obaj Wisła — ex equo 1,36.

Slalom rozegrano w Suchym Żlebie na Kalatówkach, który przeniesiono z powodu mgły, wiatru i 10-stopniowego mrozu z Kasprowego Wierchu. W konkurencji tej Dziedzic zajął 8-me miejsce, Kula 11-te. Zwyciężył Bachleda Curuś (SNPTT) 1,55,2/5, przed Marusarzem Józefem (SNPTT) 1,58,2/5 i Ciaptakiem.

W konkursie skoków zwyciężył Kula (SNPTT), mając skoki 37 i 36 m, nota — 219,5. Dziedzic zajął piąte miejsce mając skoki 32,5 i 33 m. Nota — 192,6.

Konkurs skoków odbył się w ostatnim dniu zawodów czwórmeczu i rozegrany został na stoku Kasprowego Wierchu na specjalnie zbudowanej skoczni (próg ze śniegu). Najdłuższy skok poza konkursem miał Daniel Krzeptowsk (SNPTT) 38 m.

Amerykanie w Pradze

Dziewięcioosobowa drużyna lekkoatletyczna ze St. Zjednoczonych startować będzie w Pradze 22 i 23 lipca w Pradze.

Już minął rok...

NIE chce się wprost wierzyć, że to już rok minął od czasu, gdyśmy odprowadzali na wieczny odpoczynek ś. p. redaktora Mariana Strzeleckiego.

Odszedł od nas nagle, w chwili gdy gotowaliśmy się do wspólnego wysiłku i odnowienia długoletniej współpracy. Odszedł w chwili dla sportu polskiego najtrudniejszej, gdy formowały się kształty jego nadrzędnej organizacji, nad której szkicem przepędził niejedną nieprzespaną noc.

Brak ś. p. Mariana Strzeleckiego odczuwaliśmy w ciągu tego czasu wszyscy. I tu, w redakcji, w chwilach szczególnie gorących i w Prezydium Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, którego był najlepszym sekretarzem, i na wielu, wielu innych odcinkach, którymi żywo interesował się do ostatniego tchnienia. Brakło go przede wszystkim nieutulonej w żalu Rodzinie, nieletnim dzieciom i żonie, na której barkach spoczął ciężar wychowania ich w duchu i intencjach ś. p. Ojca.

To też dziś, w dniu smutnej rocznicy śmierci ś. p. Mariana Strzeleckiego wspominamy ze szczerym żalem Człowieka, który był symbolem pracowitości, uczciwości i rzetelnego koleżeństwa.

Wisła złapała pierwszy oddech

kosztem bytomskiej Polonii 3:1 (2:1)

KRAKÓW. 13.4 (Tel. wł.). Wisła — Polonia (Bytom) 3:1 (2:1). Bramki zdobyli dla Wisły: Gracz, Giergel i Cisowski, dla Polonii Kazimierowicz.

Polonia: Madejski (Raszczuk), Komórkiew cz. Marosz; Hanin, Salik, inż Szumara; Kazimierowicz, Matyas II, Kozak, Szmidt, Buczma.

Wisła: Jurowicz, Filek II, Flanek; Wapiennik II, Filek I, Wapiennik I; Giergiel, Gracz, Kohut, Jackowski, Cisowski.

Zdaje się, że Wisła złapała już pierwszy oddech. Wprawdzie współautorem bramki dla niej był Madejski, niemniej jednak Wisła naogół zasłużenie zdobyła dwa punkty.

CZUPURNY KOHUT

Poważnym wzmocnieniem drużyny czerwonych był Kohut, który uzyskawszy zwolnienie z warszawskiej Legii, stanął na czele ataku i tchnął w niego nowego ducha. Wprawdzie nie wszystkie kołka ataku Wisły pracują całkowicie harmonijnie, ale poprawa jest. Przez obecność Kohuta, który ma ciąg na bramkę, atak Wisły wiele zyskał.

Pomoc, choć osłabiona brakiem chorego Legutki, pracowała dobrze. Obrona zadowoliła dopiero po pauzie, rozbijając ataki lotnych napastników Polonii. Jurowicz nie ponosi winy w utraconej bramce, obronił za to wiele groźnych sytuacji, stwarzanych zwłaszcza przez Kazimierowicza. Na „minus" Wisły zaliczyć należy zbyt ostrą grę w drugiej połowie, ofiarą której padli: Salik, którego zniesiono z boiska i Szmidt oraz Kazimierowicz przed końcem zawodów.

POLONIA DOBRZE ZACZYNA

Polonia bytomska, z której zwycięstwem w Krakowie poważnie się liczono, rozpoczęła mecz dobrze, gdyż już w pierwszym kwadransie gry strzeliła Wiśle bramkę. Utrata jednak dwóch dalszych bramek już do przerwy zdetonowała bytomiaków, zwłaszcza, że pierwsza padła z winy Madejskiego, a druga z dalekiego rzutu wolnego. Madejskiego zamieniono na Raszczuka, który szczęśliwie bronił aż do 33 minuty po pauzie kiedy niespodziewanie padła trzecia i decydująca bramka. Do tej chwili Polonia miała jeszcze szanse na wyrównanie, gdyż w drugiej połowie miała nawet okresami znaczną przewagę w polu.

MIĘDZY BRAMKAMI

Początkowo gra jest zupełnie bez wyrazu — tempo słabe. Ożywia się dopiero od 10-ej min., kiedy centrę Buczmy chwyta Kazimierowicz i ostrym, dobrze plasowanym strzałem, lokuje piłkę tuż pod poprzeczką Wisły.. Wisła jest wyraźnie zdeprymowana. Na szczęście przychodzi jej w sukurs w 20-ej min. Gracz i strzela do pustej bramki. Następnie ma Kazimierowicz dwa kapitalne momenty: w 24-ej min łapie centrę Hanina i strzela tuż obok bramki. W 30-ej min. Jurowicz z największą trudnością broni niebezpieczny jego strzał. W 35 min. z rzutu wolnego przez Giergiela z 20-tu metrów Wisła uzyskuje niespodziewane prowadzenie. Madejskiego zmienia Raszczuk.

Na minutę przed pauzą Kazimierowicz jeszcze raz stwarza groźną sytuację, lecz Jurowicz oddala niebezpieczeństwo nakrywką.

Po pauzie w 3-ej min. Kohut utrąca Salika, którego znoszą z boiska. Powraca on dopiero po kilku minutach. Przez pierwszy kwadrans gra toczy się na połowie Polonii, lecz obrona likwiduje wszystkie akcje napastników Wisły. Od 20-ej min. Polonia dochodzi do głosu i stwarza szereg groźnych sytuacji pod bramką Wisły. Wyrównanie jak by wisiało w pow e.rzu, tymczasem szczęście sprzyja Wiśle i w 33 min. Cisowski niespodziewanym strzałem z lewego skrzydła zdobywa trzecią i ostatnią bramkę dla Wisły.

Sędziował Strzelecki z Rzeszowa, naogół dobrze, trzymając w ryzach obie drużyny, kilka drobnych przeoczeń nie wpłynęło na wynik. Publiczności 7 tys. (st)

Tabela rozgrywek piłkarskich

I GRUPA

	Gier	pkt.	st.br.
1) PKS Szombierki	2	4	8:2
2) Wisła	2	4	6:3
3) Polonia (W-wa)	1	2	5:1
4) Polonia (Bytom)	2	2	10:4
5) KKS (Poznań)	2	2	6:4
6) KKS Ognisko	2	2	8:12
7) PKS Motor	1	0	3:7
8) Polonia (Świdnica)	2	0	2:7
9) Skra (Częst.)	2	0	1:9

II GRUPA

	Gier	pkt.	st.br.
1) Gedania	2	4	12:4
2) AKS	2	3	5:3
3) Rymer	1	2	3:0
4) Orzeł	2	2	4:3
5) RKS (Sosn.)	2	2	5:5
6) Cracovia	2	2	4:4
7) ZZK (Łódź)	2	2	3:6
8) Radomiak	2	1	4:6
9) Grochów	2	0	3:9
10) Pomorzanin	1	0	1:4

III GRUPA

	Gier	pkt.	st.br.
1) Warta	2	4	10:1
2) ŁKS	2	4	7:0
3) Lublinianka	2	4	6:1
4) Czuwaj	2	2	3:3
5) Tęcza	1	0	1:2
6) WMKS	1	0	1:5
7) KKS (Olsztyn)	1	0	0:4
8) Garbarnia	1	0	0:5
9) PKS (Szczecin)	2	0	0:7

Orzeł pokazał szpony

GORLICE, 13.4. (tel. wł.) KS Orzeł Gorlice — KS Pomorzanin Toruń [illegible] (2:1).

KS Orzeł: Drozdz, Tokarski, Zabierowski, Wrzostek, Łącki, Bania, Sroczyński, Pony, Muller, Łan, Brągiel.

KS Pomorzanin: Wilczyński, Wandel, Wiśniewski, Grzybowski, Osmański, Wilczyński, Rembecki, Kamiński, Kosobudzki, Sapok, Melkowski.

Bramki dla Orła zdobyli: Sroczyński 2, Muller 1, Pony 1. Sędziował p. Froczyk z Tarnowa. Widzów około 2 tys.

Wyróżnili się z Orła: bramkarz Drożdż, w obronie Zabierowski, w pomocy Wrzostek i Łącki. W ataku Łan, Brągiel. W Pomorzaninie wyróżnili się: Osmański, Kamiński i Majkowski.

Gra była wyrównana i tylko lepsza dyspozycja strzałowa napastników Orła zadecydowała o zwycięstwie.

„Przyjechałbym z Anglikami..."

Ig. Tłoczyński pragnie grać w Warszawie

SKARBOROUGH, 8 kwiecień

Pobiłem Mottrama, najlepszego obecnie gracza Anglii 6:4, 6:3 i zdobyłem mistrzostwo Północnej Anglii.

Spotkanie z Mottramem oczekiwane było z wielkim zainteresowaniem przez prasę angielską, która tym razem bardzo dużo poświęcała miejsca mojej osobie. Moje zwycięstwo nad Mottramem bardzo poruszyło opinię sportową w Anglii.

Mecz odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, przy silnym wietrze i deszczu, a pod koniec spotkania padał nawet śnieg. Grę rozpocząłem serwisem, lecz tego gema wygrał Mottram. Następne dwa były moim łupem, lecz Anglik wyrównał szybko na 2:2, a nawet „urwał" mi się i prowadził 4:2. Po zażartej jednak walce wygrałem seta 6:4.

W drugim „uciekłem" Anglikowi szybko na 5:2. Mottram zdobył ósmego gema a nawet w następnym miał już 40:0. Rozpocząłem walkę o każdą piłkę i przy drugim mecz-balu zakończyłem seta 6:3 — i mecz.

W półfinale pokonałem dobrego Leylanda 6:4, 6:2.

Doszedłem również do półfinału miksta i debla, lecz fatalna pogoda uniemożliwiła zakończenie turnieju.

Jutro będę w Londynie i chcę się udać do naszego ambasadora, by zgłosić swoje usługi w związku ze zbliżającym się meczem Polska — Anglia. Oczywiście musiałbym mieć załatwione wszelkie formalności u Anglików, co jak sądzę, nie sprawi naszym władzom większych trudności.

Jeżeli wszystko zdąży się zrobić na czas, przyjechałbym do Warszawy na mecz razem z drużyną angielską.

Ignacy Tłoczyński

Milicja broni się dzielnie

i po zaciętej walce ulega Warcie 0:5

POZNAŃ, 13.4. (tel. wł). Warta — Wojew. Milic. KS (Katowice) 5:1 (1:1). Bramki dla Warty: Podeszwa, Gendera, Skrzypniak, Czapczyk i Smolski, dla WMKS — Hartwich. Widzów 7 tys. Sędziował p. Głowacz z Przemyśla.

WMKS: Kwoka, Kałużny, Krause, Niemczyk, Kłos, Popiołek, Placek, Wróbel, Mydłowiecki, Hartwich, Biela.

Warta: Krystkowiak, Dusik, Weiss, Lis, Kaźmierczak, Groński, Smólski, Skrzypniak, Czapczyk, Gendera, Podeszwa.

Warta odniosła zasłużone zwycięstwo nad WMKS. Drużyna śląskich Milicjantów zaprezentowała się jako zespół bojowy i szybki, operujący przeważnie długimi, półgórnymi podaniami. Braki techniczne nadrabiali ambicją i ofiarnością. Niestety Ślązacy padli ofiarą własnej broni — nie wytrzymali bowiem narzuconego przez siebie w pierwszej połowie ostrego tempa, a cały ciężar spadł w drugiej połowie meczu na barki defensywy gości, która z trudem likwidowała liczne, groźne ataki miejscowych.

Warta technicznie lepsza, dała sobie z początku narzucić system półgórny, toteż zarówno podania pomocy, jak i akcje napadu szwankowały pod względem dokładności i były powolne. Ponadto atak strzelał w pierwszej części niedużo, bawiąc się na polu karnym w hyperkombinacje.

Po przerwie przygniatającą przewagę Warty wykorzystał jej atak lepiej strzałowo, w konsekwencji czego Warta zapewniła sobie pewne zwycięstwo. Na wyróżnienie z drużyny Milicjantów zasługuje środkowy pomocnik Kłos, z Warty zaś Kaźmierczak w pomocy oraz Gendera w napadzie.

Z przebiegu gry notujemy następujące momenty: początek spotkania zapowiadał się sensacyjnie. W 4-ej minucie gorący moment pod bramką Warty wyjaśnia przytomnie Krystkowiak, lecz już w 2 min. później kapituluje przed ostrym strzałem Hartwicha. Stan ten utrzymuje się do 31-ej min., kiedy Podeszwa z podania Gendery zdobywa wyrównanie.

Odtąd Warta jest ciągle w ataku. Czapczyk w 33-ej i 44-ej min. marnuje jednak dwie pewne okazje.

Po przerwie Ślązacy opadają z sił. W 12-ej min. Gendera zdobywa z woleja najpiękniejszą bramkę dnia, a w 4 min. później Skrzypniak strzela trzecią bramkę. W 35 min. podanie Skrzypniaka zamienia Czapczyk na czwartą bramkę, a w 37-ej min. strzał Gendery odbija Kwoka, lecz piłkę dostaje nadbiegający Smólski i strzałem nie do obrony ustala wynik dnia.

Zimny tusz w Świdnicy

KKS wygrywa z Polonią 4:0

ŚWIDNICA, 13.4. (tel. wł.). KKS (Poznań) — Polonia (Świdnica) 4:0 (2:0). Bramki dla gości: Anioł, Greja, Polka i Wiśniewski.

KKS Poznań: Tomiak (Toliński), Tarka, Wojciechowski, Stoma, Marciniak, Matuzak, Polka, Anioła, Wiśniewski, Białas, Preja.

Polonia: Andrzejewski (Nowak), Ślęzok, Szymański, Zischka, Anioł, Kusz, Kerysz, Cichy, Majcher, Maniura. Sędziował p. Winiarski z Łodzi doskonale. Publiczności 8 tys.

Polonia, która na własnym gruncie po sukcesach odniesionych w Krakowie czuła się pewnie, wyszła na boisko ze zwycięstwem w kieszeni. Ta zbytnia pewność zgubiła drużynę gospodarzy, albowiem Poznań prezentował się doskonale i wykazał we wszystkich liniach doskonałą grę, górując nad gospodarzami. Polonia Świdnica miała swój czarny dzień, nic się nie kleiło. Aczkolwiek zwycięstwo Poznania należy uważać za słuszne, to cyfrowo było ono zbyt wysokie. Atak gospodarzy niedysponowany zaprzepaścił kilkanaście doskonałych sytuacji podbramkowych. Drużyna KKS miała swą silną stronę w trio obronnym i w napadzie, gdzie pierwsze skrzypce grał Anioła.

Goście rozpoczynają grę. Wiśniewski omija pomoc i obronę i w 2-ej min. lokuje piłkę w siatce Andrzejewskiego. Gospodarze niespeszeni utratą pierwszej bramki, obejmują inicjatywę i często goszczą na polu poznańczyków. Polonia atakuje przez 25 minut, lecz bezskutecznie. Z przeboju goście uzyskują w 36-ej min. drugą bramkę przez Polkę i od tej chwili Polonia nie istnieje na boisku.

Po przerwie Poznań demonstruje świetne zagrania i dominuje na boisku. W 10-ej min. Preja podwyższa stan na 3:0. W 24-ej i w 29-ej bomby Cichego idą obok słupka. Ostatnie minuty należą do gospodarzy, którzy za wszelką cenę chcą uzyskać punkt honorowy, lecz lepiej udaje się to KKS-owi, który ustala wynik dnia na 4:0.

Nowe zwycięstwo Szombierek

Skra pokonana 4:0 (1:0)

BYTOM, 13. 4. (Tel. wł.) — Szombierki — Skra 4:0 (1:0). Bramki zdobyli: Krasówka 2, Kapan 2. Sędziował p. Chycki.

Szombierki: Zdeblok, Kalus, Czernik, Gorzelik, Czaplok, Jaskóła, Fuchs, Czepionka, Krasówka, Kapan, Burkowski.

Skra: Borowiecki, Bękowski, Bubel, Dzięciołowski, Kołodziejczyk, Szerdak, Seidfied, Madej, Orłowski, Krugal, Bulski.

Grę rozpoczęła Skra, inicjując kilka ataków na bramkę gospodarzy. Z kolei inicjatywę przejmują Szombierki, których atak nie umie jednak początkowo zdobyć się na skuteczny strzał. Następnie gra się wyrównuje. Ale żadna z drużyn nie może zdobyć się na wykończenie ładnie wypracowanych w polu akcji. Dopiero w 30-ej minucie gry z podania Fuchsa — Krasówka pięknie główką zdobywa prowadzenie dla gospodarzy. W 39-ej min. następuje zderzenie Orłowskiego z bramkarzem Szombierek — Zdeblokiem, w wyniku którego Orłowski schodzi na kilka minut z boiska. Ostatnie minuty pierwszej połowy upływają pod znakiem przewagi Szombierek, których atak popisuje się koncertową grą w polu.

Po przerwie w dalszym ciągu atakującą stroną są Szombierki. W 7-ej minucie w zamieszaniu podbramkowym 2-gą bramkę dla Szombierek zdobywa Kapan.

W 11-ej minucie ten sam zawodnik podwyższa wynik do 3:0. W 20 minucie zostaje kontuzjowany środkowy pomocnik gospodarzy Czaplok. Od tej chwili RKS Szombierki grają w 10-kę. W 28 minucie Krasówka zdobywa 4-tą bramkę z pięknie wypracowanej przez Fuchsa pozycji. Ostatnie minuty gry upływają pod dużą przewagą Szombierek. Widzów ponad 4 tysiące.

Na marginesie meczu zaznaczyć należy, że boisko Szombierek — żużlowe, nie nadaje się ze względu na swą twardość do poważniejszych meczy.

Na boiskach Warszawy i Okręgu

JEDNOŚĆ — MARYMONT 3:1 (0:0)

Bramki zdobyli dla Jedności: Stolarczyk, l. łącznik i lewoskrzydłowy, dla Marymontu Cybulski II.

Mecz o mistrzostwo A klasy WOZPN.

W przedmeczu rezerw Marymont pokonał Jedność 6:0 (4:0). Bramki zdobyli: Cichocki (3), Golat (2) i Zborowski (1).

SIERAKOWIANKA—ZRYW (WOLA) 3:1 (1:1)

Bramki padły ze strzałów: Kopińskiego (2), i Modzelewskiego dla Sierakowianki oraz śr. napastnika dla Zrywu. Sędziował Izydorzak. Bardziej wyrównany zespół Sierakowianki, posiadając w pierwszej połowie zawodów znaczną przewagę, nie zdołał uwidocznić jej cyfrowo. Po przerwie gra wyrównuje się, lecz szczęście tym razem dopisuje napastnikom Sierakowianki.

ZNICZ — OKĘCIE 4:0 (2:0)

Bramki zdobyli: Kalinowski (2), Lewandowski i Wojciechowski po jednej. Sędziował Augustyniak b. dobrze.

W rozegranym w Pruszkowie towarzyskim meczu piłkarskim zdecydowane i zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy.

URSUS — DRUKARZ 2:1 (2:0)

Bramki zdobyli dla Ursusa Sieradzki i Ślązak, dla Drukarza Pałuszek.

Mecz mistrzowski o spadek do klasy C, rozegrany w Ursusie przyniósł drużynie miejscowej upragniony rewanż nad bardzo słabym przeciwnikiem.

Zawody prowadził słabo p. Stępowski.

GRÓJEC. *Dąb — Wicher 8:1 (5:0).* Zawody towarzyskie. Z czterech rzutów karnych Wicher nie wyzyskał dwóch, Dąb był szczęśliwszy i swoje wyegzekwował.

Lublinianka nie dała się

Tęcza przegrała w Kielcach 1:2

KIELCE, 13. 4. (Tel. wł.) — *Lublinianka — Tęcza 2:1 (0:1). Lublinianka:* Skariński, Kowalski, Gajowiak, Rudnicki, Cieśliński, Gęsicki, Krajewski, Rakowski, Różyło, Wojcicki, Malinowski.

Tęcza: Ksel, Zagórski, Stankiewicz, Arendarski, Sławiński, Janowski, Florczyk, Borchulski, Kulesza, Zbroja, Kwiecień.

Kielczanie z miejsca rozpoczęli szturm na bramkę Lublinianki i już w 5 minucie Florczyk zbiera piłkę główką i pada strzał. Sędzia Długosz nie uznaje jednak bramki.

Gra toczy się dalej pod bramką drużyny lubelskiej, której próby przeniesienia akcji na pole Tęczy nie udają się.

Atak Tęczy niezmordowanie rwie naprzód, stwarzając raz po raz niebezpieczne sytuacje na polu karnym przeciwnika, jednak bez efektu. Borchulski oddaje piłkę na lewe skrzydło, skąd otrzymuje ją z powrotem i strzela w lewy róg.

W 30 minucie Zbroja strzela silnie z 8-miu m, piłka uderza w obrońcę Lublinianki Gajowiaka i ląduje w siatce. Tęcza prowadzi 1:0. Do pauzy pozostaje wynik 1:0 na korzyść Tęczy.

Po pauzie kielecczanie tracą w 6-ej minucie znów zdawałoby się pewną pozycję. Ambitna Lublinianka zbiera wszystkie siły i rozpoczyna atak na bramkę drużyny kieleckiej. W 15 minucie Wójcicki wykorzystuje sytuację i niespodziewanie uzyskuje dla Lublinianki wyrównanie.

Od tej chwili goście przejmują inicjatywę i częściej grożą bramce Ksela. W Tęczy zawodzi kondycja. W 37 minucie koronkowa kombinacja trójki ataku daje prowadzenie Lubliniance 2:1. Strzelcem bramki jest środkowy napastnik Różyło.

KLASA A W LUBLINIE

LUBLIN, 13. 4. (Tel. wł.) — W meczu o mistrzostwo klasy A Garbarnia (Lublin) zwyciężyła Spartę (Zamość) 4:1 (1:0).

★

OLSZA W LUBLINIE

LUBLIN, 13. 4. (Tel. wł.) —Zespół siatkarzy i koszykarzy krakowskiej Olszy wygrał w sobotę z MKS-em w siatkówce 2:0, a w koszykówce 36:11. Drugiego dnia krakowiacy ulegli reprezentacji Lublina w siatkówce 2:1 (19:17, 15:12, 15:13), a w koszykówce Lublin odniósł zwycięstwo 42:38.

Cenny punkt Cracovii

2:2 w Chorzowie — to sukces

CHORZÓW, 13.4 (Tel. wł.). AKS (Chorzów) — Cracovia (Kraków) 2:2 (1:1). Na stadionie w Chorzowie zmierzyli się dwaj najwięksi rywale w grupie drugiej. Cracovia i AKS. Mecz zakończył się wynikiem remisowym. Oba zespoły zagrały poniżej swej formy, a szczególnie gospodarze, u których zawiodła linia ataku. Linie defensywne stanęły na wysokości zadania. W Cracovii jedynym wartościowym napastnikiem był Bobula, a w AKS-ie Pytel.

Pierwszą bramkę dla Cracovii zdobył w 15-ej min. Bobula z pięknego podania Parpana. W kilka chwil później AKS wyrównał ze strzału Pytla, któremu pozycję wyrobił Spodzieja.

Po przerwie AKS lekko przeważał, jednak słabo grający atak nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Jedyną bramkę w tej ciężkiej chwili AKS-u zdobył Spodzieja po ładnej kombinacji z Pytlem. W kilka minut później na polu karnym Szeliga z Cracovii zderzył się z Gajdzikiem (AKS), a sędzia zbyt pochopnie podyktował rzut karny, który Bobula zamienił na wyrównującą bramkę. AKS miało jeszcze szanse na zdobycie bramki, gdy sędzia podyktował rzut karny za rękę Parpana pod bramką Cracovii. Niestety, Barański przestrzelił.

Cracovia pod koniec zawodów ograniczyła się do defenzywy, zadawalając się wynikiem remisowym. Gra, jak już wspomnieliśmy, stała na bardzo słabym poziomie i była nieciekawa.

PIŁKA W KIELCACH

KIELCE, 13.4 (Tel. wł.). Partyzant (Kielce) — Zryw (Kielce) 5:1 (4:1). Mecz piłkarski towarzyski.

Proch (Pionki) — Zeork (Skarżysko) 2:1 (1.1). Mecz piłkarski towarzyski.

Szturmowiec (Kielce) — Tęcza I B 3:1 (3:0).

Zasłużone zwycięstwo Ogniska 7:3

BIAŁYSTOK, 13. 4. (Tel. wł.) — *Ognisko (Siedlce) — PKS Motor 7:3 (3:1).*

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Mazur 4, Bartnicki 2 i Trzos 1. Dla pokonanych: Wiszniewski 2 i Choroszuchs 1. Sędzia p. Aleksandrowicz z Warszawy. Widzów około 3 tys.

PKS Motor: Karnowski (Dyga), Kudaszewicz, Szot, Kowalczyński, Olejniczak, Rak, Ulicki, Choroszucha, Wiszniewski, Wołąsewicz, Lachowski.

Ognisko: Górzyński, Kowalczyk, Górzyński II, Lewocki I, Lewocki II, Pieńkowski, Mazur, Pietrzak, Trzos, Major, Bartnicki.

Premiera piłkarska w Białymstoku udała się w zupełności. Wprawdzie organizatorzy mimo ogromnego wysiłku nie mogli z powodu braku ludzi stanąć na wysokości zadania, tym niemniej i za to co zrobiono należy im się pochwała.— Dalsze mecze na tym terenie wypadną napewno lepiej.

Z zespołu zwycięzkiego wyróżnić należy Mazura i Majora w ataku, W. Lewockiego w pomocy oraz Gurzyńskiego w obronie. W PKS najsłabszą linią była pomoc, która nie rozumie jeszcze swego zadania. Na wyróżnienie zasługują: Kudaszewicz w obronie, Wiszniewski i Choroszucha w ataku.

Mecz toczył się przy stałej, lekkiej przewadze Ogniska. Pierwszą bramkę strzelił, ku wielkiej uciesze publiczności, PKS ze strzału Wiszniewskiego (karny). Krótko potem Ognisko wyrównało, a pięć minut przed przerwą padły dalsze dwie bramki dla gości.

Po przerwie Ognisko podwyższa wynik na 4:1 i 5:1. Drugą bramkę zdobywają miejscowi z karnego, za rękę obrońcy Ogniska. Szóstą bramkę dla Ogniska zdobył Mazur, skolei trzecią dla gospodarzy Wiszniewski, strzałem nie do obrony. Ostatnią bramkę dnia strzelił środkowy napastnik Ogniska— Trzos. (a)

PRZEMYŚL, 13.4 (Tel. wł.). Czuwaj — PKS Szczecin 3:0 (2:0). Występ pocztowców szczecińskich zakończył się przegraną z zespołem Harcerzy w stos. 0:3 (0:2).

GDAŃSK, 13.4 (Tel. wł.). Gedania odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad Kolejarzami łódzkimi w stosunku 6:1 (2:0). Bliższych szczegółów ze względu na zepsucie się telefonu naszego korespondenta nie mogliśmy uzyskać.

Pietraszewski wygrywa bieg naprzełaj

Obiecujący triumf kolarstwa łódzkiego

Piękna pogoda i niezwykle ciekawa trasa — typowo przełajowa, oto tło, na którym rozegrała się pierwsza batalia kolarska o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Do walki wystąpiły wszystkie ważniejsze ośrodki kolarskie w Polsce, za wyjątkiem Poznania, który z udziału zrezygnował.

Po odczytaniu regulaminu biegu — wystrzał sygnalizował rozpoczęcie tego trudnego 30 km wyścigu. Zawodnicy pędem skierowali się w stronę maszyn, pozostawionych o przeszło sto metrów od miejsca zbiórki. Sprint ten wygrał Bek Jerzy, który pierwszy dopadł roweru. Kolarze przejeżdżają boisko i przez rozwalony mur parkanu, wydostają się na ulicę, skierowując się pod wiaduktem kolejowym ul. Gen. Zajączka ku brzegom Wisły. Po 4 km trudnego biegu na urwisku, na Wybrzeże Kościuszkowskie i dalej na ochronny wał wiślany w kierunku Bielan.

PROWADZI BEK

Wyścig prowadzi Bek przed Pietraszewskim L., Napierałą, Siemińskim, Lipińskim, Kapiakiem Józ., Wrzesińskim, Stolarczykiem, Pietraszewskim M. i Bobrem. Reszta tuż dobrze zgrupowana.

WZDŁUŻ WISŁY

Zdobycie góry bielańskiej, stromy bieg z wysokiego urwiska bielańskiego na brzeg Wisły i dalej wzdłuż biegu rzeki, wreszcie uciążliwe wydostanie się na górę, po przebiegnięciu 600 m, nie wprowadziło żadnych wydatniejszych zmian w kolejności uczestników.

Na leśnych drogach poprawia niezmiennie swoją pozycję Bobre, wychodząc na siodme miejsce. Następuje trudne przejście przez mostki nad potokiem, przejazd przez łąki i kolarze wydostają się z powrotem na wał nadwiślański i dalej na Wybrzeże Kościuszkowskie.

Pierwsi wpadają do „Bramy straceń" Pietraszewski i Kapiak. Na dziedziniec Cytadeli wybiegają: Pietraszewski L., Bek, Siemiński, Kapiak, a dalej Wrzesiński, Pietraszewski M., Stolarczyk, Bober, Rzeźnicki i tuż pozostali.

Za chwilę kolarze wyjeżdżają na ulice Żoliborza i pod wiaduktem mostu kolejowego wydostają się na forty Cytadeli.

FORT ZDOBYTY

Pierwszy zdobywa fort Bek przed Pietraszewskim, Siemińskim, Kapiakiem Napierałą, Wrzesińskim, Pietraszewskim M., Bobrem i resztą wyciągniętą w długiego węża stawką. W tym porządku wpadają na stadion, przejeżdżają bieżnię i pędzą z powrotem w ulicę, by przebyć trasę po raz drugi.

SERIE DEFEKTÓW

Niestety defekty zaczynają psuć walkę kolarzy. Wrzesiński przebija gumę i zmienia na nową. Zanim jednak dopędził czołówkę, drugi wypadek z gumami zmusza go do wycofania się. Drugą ofiarą jest Bek, który ma trzy defekty i wreszcie kończy wyścig na przygodnie otrzymanym do warszawskiego kolarza rowerze. Tuż przed końcem łapie defekt świetnie jadący Kapiak, który po zmianie gumy goni uciekającą czołówkę. Teraz forty Cytadeli zdobywa Pietraszewski Lucjan (D. R. K. Łódź) i w świetnej formie wpada na stadion, wygrywając wyścig i tytuł mistrza Polski. Czas 1 godz. 15 m. 32 sek. — doskonały.

Drugi młody kolarz Siemiński Roman (P. K. S. „Elektryczność" Warszawa) — 1 godz. 15 m. 34 sek., 3) stary „as", ulubieniec Warszawy — Napierała Bolesław (KS „Sarmata") — 1 g. 16 m 08 sek., 4) „pechowy" lecz doskonale pomimo defektów jadący Bek Józef (KS Tramwajarz Łódź) — 1 g. 18 m. 20 s., 5) brat zwycięzcy — Pietraszewski Marian (DKS Łodź) — 1 g. 18 m. 50 sek., 6) Kapiak Józef (MKS Warszawa) — 1 g. 19 m. 20 s., który po defekcie zdołał wspaniale nadrobić stracony dystans, 7) Stolarczyk Tadeusz (KS „Naprzód") 1 g. 19 m 28 sek., 8) Bober Leonard (MKS Warszawa) — 1 g. 20 m. 9) Grynkiewicz Andrzej (Łódzki KS) — 1 g. 20 m 06 sek., 10) Lipiński Jerzy (Okęcie) — 1 g. 21 m.

Ukończyło wyścig 20 kolarzy, startowało 26.

Uroczyste wręczenie dyplomu i nagród oraz dekoracja mistrzowską koszulką z Białym Orłem, zakończyło pierwszą doskonale udaną imprezę kolarską.

MŁODZIEŻ MA GŁOS

Ponadto na tej samej trasie, tylko o połowę krótszej, odbył się bieg kolarski na przełaj dla młodzieży. Wyścig w pięknym stylu, z finiszem godnym „asów", wygrał Rodziewicz Adam (MKS Warszawa), dystans około 15 km przebył w 41 m 20 sek., 2) Przybysz Zdzisław WTC) (odżywa dobre, stare WTC) — 41 m 20,1 sek., 3) Grabski Sylwester (Okęcie) — 42 m 50 sek., 4) Rakowski Józef (WTC) — 43 m 54 s., 5) Atłasiński Marian (WTC) — 44 m 16 sek.

Wycofało się dwóch kolarzy.

Fr. Szymczyk.

Rewanż się udał

Warszawa bije w koszu Kraków 65:44

Rewanżowe spotkanie w piłce koszykowej między reprezentacjami Warszawy i Krakowa (pierwsze spotkanie wygrał Kraków) zakończyło się bezapelacyjnym zwycięstwem stolicy 65:44 (27:23)

Spotkanie, któremu przyglądaliśmy się z najwyższą uwagą ze względu na udział w nim „obozowiczów" przed mistrzostwami Europy w Pradze, rozpoczęła Warszawa b. szybkimi zagraniami doskonałej trójki: Jaźnicki, Bartosiewicz, Maleszewski.

Tempo gry, narzucone przez Warszawę, jest olbrzymie. Trwa ono pierwsze 15 minut. W tym okresie byliśmy świadkami szeregu doskonałych, niemal błyskawicznych zagrań. Jednocześnie wydawało się, że 3 czołowi gracze Warszawy dysponują świetną kondycją i formą strzałową.

Po upływie 15 minut z niepokojem spostrzegliśmy jednak w zespole warszawskim zmęczenie. Z boiska schodzi wówczas Bartosiewicz, którego zastępuje Kozłowski. Z tą chwilą do głosu dochodzi zupełnie wyraźnie Kraków, zdobywając raz po raz kosze i ze stanu 25:13, dociągając do 27:23.

Po przerwie reprezentacja Warszawy zaczyna grać spokojniej, uzyskując stopniowo przygniatającą przewagę. Doskonałe zagrania przeprowadzają i tym razem niewątpliwie przyszli reprezentanci Polski w Pradze. Maleszewski, Jaźnicki i Bartosiewicz. W zespole krakowskim najlepsi dr. Stock, Arlet i Kowalówka.

Forma, jaką wykazali na meczu „obozowicze", nie jest jeszcze szczytowa. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że w toku ostrych treningów w YMCA pod kierunkiem instruktora PZPR Pachli, forma naszej reprezentacyjnej drużyny zostanie zapięta na ostatni guzik (m. w.)

Wczoraj zakończone zostały rozgrywki w piłce siatkowej warszawskiej kl. B zespołów męskich.

W decydującym spotkaniu drużyna Legi pokonała YMCA 2:0, zdobywając awans do kl. A.



Stu zawodników w przełaju

organizowanym przez Skrę i OMTUR

Sekcje lekkoatletyczne Skry i OMTUR-Warszawa zorganizowały w niedzielę trzy biegi przełajowe, które zgromadziły na starcie ponad sto zawodniczek i zawodników.

Czterdzieści zawodniczek na starcie w biegu kobiet, świadczy, że kobiece biegi przełajowe z powrotem cieszą się u nas dużym powodzeniem.

Kluby winny jednak pamiętać o tym, że biegi przełajowe są tylko przygotowaniem przed właściwym sezonem lekkoatletycznym.

Drugim momentem godnym podkreślenia jest liczny udział młodzieży przeważnie z Klubów Sportowych OMTUR w biegu juniorów, co świadczy o tym, że młodzież chętnie garnie się do lekkoatletyki.

W biegu seniorów pocieszającym objawem jest silna rywalizacja młodzieży ze starymi zawodnikami.

Ostalski z Legii, Mayzner ze Skry i szereg innych młodych zawodników stoczyło zwycięską walkę na trasie z takimi zawodnikami, jak Czajkowski, Staniszewski z „Syreny".

Zawodnik Mayzner jeszcze w ubiegłym roku biegał jako junior, dziś zagraża już najlepszym seniorom.

Wszystkie trzy biegi zostały przeprowadzone bardzo sprawnie, co zawdzięczać należy tak organizatorom, jak i też Komisji Sędziowskiej W. O. Z. L. A z prezesem P. Z. L. A, dyr. Forysiem na czele.

Po zawodach ob. Nesuc ńska, przedstawicielka Stoł. Kom. OMTUR, wręczyła zwycięskim drużynom i zawodnikom nagrody w postaci sprzętu sportowego i kostiumów sportowych.

BIEG KOBIET:

Indywidualnie: 1) Mieszkowska „Syrena" 3,27,4; 2) Kłosówna „Legia" 3,29,2; 3) Szymczak Zryw - Żoliborz" 3,303; 4) Boruta OMTUR Grochów 3.31.5; 5) Kupska Zryw Koło 3.32,4.

Drużynowo: I Zryw - Koło 70 pkt., II Zryw - Żoliborz 59 pkt., III OMTUR - Powiśle 53 pkt., IV OMTUR-Błękitni 50 pkt., V OMTUR - Rakowiec 44 pkt.

BIEG JUNIORÓW:

1) Mosiejczuk Skra 7:42; 2) Szubiński OMTUR - Żoliborz 7:43,3; 3) Ber OMTUR - Powiśle 7:44; 4) Piecyk OMTUR - Bielany 7:46; 5) Tyc Zryw-Żoliborz 8:02,8

Drużynowo: I KS OMTUR Powiśle 77 pkt., II KS OMTUR Błękitni 76 pkt., III Zryw Żoliborz 69 pkt.,

BIEG SENIORÓW:

1) Ostalski „Legia" 11:16,6; 2) Czajkowski „Syrena" 11:22,2; 3) Mayzner „Skra" 11:30; 4) Kowalski „Sarmata" 11:32,2, 5) Staniszewski „Syrena" 11:35,8

Drużynowo wygrała drużyna Zrywu z Żoliborza.

SKIERNIEWICE, 13.4 (Tel. wł.). W meczu o mistrz kl. B okręgu Łódzkiego miejscowa Unia pokonała ZWM Włókniarz ze Zgierza 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Hryniewecki, Szczepanik, Jaskóła, dla gości Kanata.

Po bladej i nudnej grze

Grochów ulega Kopalni Rymer 0:3 (0:2)

Spotkanie o wejście do Ligi rozegrane w Warszawie między drużyną Kopalni Rymer a stołecznym Grochowem wygrali ślązacy 3:0 (2:0).

Rymer — wiśniowe koszulki, białe spodenki, wiśniowe getry. Skład: Przybylski — Student, Parys — Matloch, Motyka, Pawletko — Łuska, Franke, Wilczek, Toman, Kostaniok

Grochów — zielone koszulki, białe spodenki, zielone getry. Skład: Ługowski, Maruszkiewicz, Kalinowski — Chybowski, Ryszkowski, Stykowski — Ciecierа, Izydorzak, Szulc, Skowron, Skorupiński.

POZNAJEMY SIĘ Z RYMEREM

Drużynę Kopalni Rymera oglądaliśmy w Warszawie pierwszy raz. Występ ślązaków poprzedziła fama, że jest to drużyna b. twarda, ambitna i przebojowa. Opinię Ślązacy nie w całej rozciągłości potwierdzili na boisku

W każdym razie nie zaimponowali niczym aczkolwiek, przyznajemy, na zwycięstwo zasłużyli. Zasłużyli, bo przeciwnik był wyjątkowo słaby i niedołężny.

Coż — ślązacy umieją grać. Znają zasady gry zespołowej, mają jaką taką technikę, są nieźli kondycyjnie (w czym o głowę przerastali Grochów) Jest to drużyna bez wybitniejszych jednostek, w której jednak wszystkie linie starają się współpracować i orientują się co do nich należy.

Minusy — to chaotyczna gra ataku pod bramką, czasem nadmierne wozkowanie, nie wykorzystywanie skrzydeł oraz brak krycia przeciwników.

GROCHÓW WYPADŁ ŹLE

Powiedzmy to sobie szczerze. Mimo wysiłku nie jesteśmy w stanie znaleźć ani jednej jaśniejszej kartki, na temat drużyny stołecznej. Zupełny przede wszystkim brak kondycji, co w rezultacie daje ociężałe ruchy graczy, sztywnych, mało zwrotnych, nie dochodzących do piłek, wkładających wysiłek nieekonomicznie i bezcelowo. Z techniką też bardzo różnie — raczej źle. Linia ataku, gubiąca się w swych akcjach, które miewały jaśniejsze momenty, ale indolencja strzałowa nie pozwalała ich wykorzystać. Pomoc? Pomocy właściwie nie było— trudno ją było bowiem zauważyć. Jedynie obrona (zwłaszcza pewny, pracowity i potężny Kalinowski) na poziomie — i jej to Grochów zawdzięcza, że skończyło się tylko na trzech bramkach, podobnie jak atakowi — że było cały czas zero, a mogło nie być...

Nie — drużyna Grochowa w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje — liczyć na sukcesy nie może. Trzeba się b. energicznie brać do rzetelnej pracy.

PRZEBIEG MECZU

Mecz zaczął się ostrymi atakami ślązaków, którzy stosują krótkie, płaskie i celne podania przyziemne. Już w 6-ej minucie środkowy napastnik gości Wilczuk zdobywa pierwszą bramkę.

Grochów dopiero po 20 min. otrząsa się z przewagi ślązaków i przystępuje do energicznej kontrofenzywy. Były to najlepsze okresy drużyny stołecznej, w których warszawianie nie potrafili wykorzystać paru b. dogodnych sytuacji podbramkowych. Grochów ma niemal do przerwy lekką przewagę. Nagły wypad Rymera, piękny strzał prawoskrzydłowego Łuski i w 43-ej m. goście prowadzą 2:0.

Po przerwie, mimo oczekiwanej przez wdownię ofensywy zielonych— przewagę stopniowo uzyskuje Rymer. Grochów sięga bramki przeciwnika tylko sporadycznymi wypadami, z których szczególnie dwa kończą się pechowym strzałami (słupki). Słupkiem też kończy się dla Grochowa karny, egzekwowany przez Ciecierę (40 min.) W dwie minuty później Rymer strzela pięknie przez Wilczka, trzecią bramkę. Grochów puchnie. Kornerów 7:5 dla Rymera.

Sędziował bez zarzutu p. Seichter. Widzów ok. 3000.

Warszawa pływa lepiej niż Łódź

choć oba zespoły bardzo słabe

Warszawa, 13.4.

Międzymiastowy mecz pływacki Łódź — Warszawa, który odbył się w ub. niedzielę na basenie YMCA w Warszawie, zakończył się zwycięstwem zespołu stołecznego 64:44. Tym samym Warszawa zdobyła puchar przechodni, ufundowany przez dyr. Kuchara.

Spotkanie stało na niskim poziomie. Wyniki osiągnięte przez zawodników, niniej niż przeciętne. Tylko walka między Brzozowskim (W) a Decem (Ł) na 100 m stylem klasycznym przyniosła widzom dużo emocji. Zwyciężył Brzozowski w czasie 1,26,8. Drugim był Szczypko (W). Mecz w piłce wodnej odbył się poza punktacją, między zespołami kombinowanymi.

Wyniki techniczne konkurencji były następujące:

200 m dow. panów: 1) Czuperski (W) 2,43,6. 2) Sybilski II (W) 2,46,6; 3) Chojnacki (Ł) 2,49; 100 m klas. pań: 1) Szczepaniakówna (Ł) 1,46.6; 2) Duninowska (Ł) 1,48.8; 100 m dow. panów: 1) Nowak (W) 1,11.9; 2) Bem (W) 1,12,3; 100 m klas. panów: 1) Brzozowski (W) 1.26,8; 2) Szczypko (W) 1.28,7; 3) Dec (Ł) 1,28 8; 4) Krogulec (Ł) 1,32,2; 100 m st. grzbietowym pań: 1) Sawicka (Ł) 1,54.5; 2) Szydłowska (W) 2,01,8; 100 m dow. pań: 1) Szulakiewiczowna (W) 1,52,6; 2) Sleczkowska (W) 1,54,2.

Sztafety: 3 × 100 zmienna panów: 1) Warszawa (Jabłoński, Kwiatek, Cypel) 4,07.9, 2) Łodz (Durys, Dec, Boniecki) 4,29,7; 3 × 100 zmienna pań: 1) Łodź — 5,38.3, 2) Warszawa 5,44,0; 5 × 50 dowolny panów: 1) Warszawa (Bem Sybilski, Nowak, Cypel, Karpiński) 2,35,2; 2) Łodź (Krawczyk, Antkowski, Dec, Boniecki, Chojnacki) 2,51,2.

Organizacja zawodów sprawna. Widzów ok. 500. (R)

W Łodzi wedle programu

ŁKS wygrywa z KKS 4:0

ŁODZ, 13.4 (Tel. wł.). ŁKS — KKS (Olsztyn) 4:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Wosiński 2, Hogendorf 1, Baran 1 z karnego. Sędziował p. Duglaszewski z Katowic. Widzów 9 tys.

ŁKS: Styczyński; Włodarczyk, Gałecki, Pegza, Karolek, Czyżewski, Hogendorf, Baran, Łuc, Wosiński, Sidor

KKS Olsztyn: Zienkiewicz (Swiebodaj); Woźnica, Maros, Andrzejczak, Zyskowski, Stroicki; Pruchnicki, Szydlik, Siwak, Kopacz, Mikołajczyk.

Kolejowy zespół z Olsztyna nie był dla łodzian groźnym przeciwnikiem. Tylko w początkowym okresie gry goście nawiązywali mniej więcej równą walkę. W sumie ustępowali łodzianom bardzo wyraźnie, na co wskazuje zarówno wynik końcowy jak i stosunek rogów (11:2). ŁKS zagrał ten mecz, uwzględniając różnicę między przeciwnikiem, o klasę lepiej, niż w spotkaniu z Cracovią. Poprawiła się wyraźnie kondycja jak i forma, większości zawodników.

Napad kilka dni temu najsłabszą część drużyny, tym razem wywiązywał się już nie najgorzej ze swego zadania. Brakło jeszcze płynności akcjom. Nie widziało się zbyt wielkiego zdecydowania w sytuacjach podbramkowych, ale momentami grano już poprawnie. Hogendorf na skrzydle jest blisk swej normalnej formy. Nie można tego powiedzieć o Baranie, który jest zbyt ociężały.

W pomocy świetnie zagrał młody Karolek. Zapowiada się on na znakomitego z nowoczesną szkołą pomocnika. Zwłaszcza w grze ofensywnej Karolek przewyższył swych rutynowanych kolegów Pegzę i Czyżewskiego. Gałecki w obronie nie odznaczył się niczym szczególnym, ale w jego towarzystwie bezbłędnie niemal wypadł Włodarczyk. Styczyński nie był zatrudniony.

Na dobro gości zapisać należy, iż mimo porażki do ostatniej chwili prowadzili grę otwartą i fair. Rzadko kiedy widzieliśmy mecz, na którym sędzia miał tak mało zatrudnienia. W pierwszej połowie mimo wielu okazji dopiero w 23-ej min. Wosiński wypuszczony przez Łucia zdobywa ostrym strzałem prowadzenie. Po zmianie stron gospodarze całkowicie opanowują boisko. Nie rzadko pod bramką KKS gości cała drużyna biało-czerwonych. Brak zdecydowania strzałowego powoduje, że tylko trzykrotnie Zienkiewicz musi skapitulować tym razem z rzutu karnego. W 16-ej min. po rzucie rożnym Wosiński zdobywa głową 2-gą bramkę. W 20-ej min. Hogendorf po pięknej akcji solowej dalekim strzałem uzyskuje 3-ci punkt. W 27-ej min. Baran z rzutu karnego ustala wynik dnia.

JASTRZĘBSKI WYGRYWA W KRAKOWIE

KRAKÓW, 13.4. (tel. wł.). Sezon lekkoatletyczny rozpoczął się tradycyjnym biegiem na przełaj w obrębie stadionu miejskiego w konkurencji pań i panów. W biegu na przełaj pań na dystansie 800 m., do którego stanęły tylko trzy zawodniczki, zwyciężyła Bulzanka (HKS) w czasie 3,28,4, przed Wolańską (Wisła) 3:48,2, i Napierasówną 4:05,9.

W biegu na przełaj panów na dystansie 5.500 m startowało 13-tu zawodników. Wygrał Jastrzębski (Crac.) w czasie 11:23 przed Urbanem (Wisła) 17:58,2, 3) Więcek Antoni (Wisła) 18.05; 4) Mróz (Wisła), 5) Starowicz (Głuchoniemi), 6) Niemczyk (HKS), 7) Pieniążek (Głuchoniemi), 8) Żołądź (Wisła).

Dodać należy, że Jastrzębski zwyciężył poraz trzeci z rzędu po wojnie. Organizacja bardzo dobra.

NA BOISKACH KRAKOWA

KRAKÓW, 13.4 (Tel. wł.). W niedzielę rozpoczęły się pierwsze rozgrywki o mistrzostwo klasy A krakowskiego OZPN. Goszczący poraz pierwszy w Krakowie RKS Oświęcim przegrał ze Zwierzynieckim KS 0:4 (0:2). Łagiewianka pokonała Łobzowiankę 4:3 (3:1).

W rozgrywkach o wejście do klasy A, które również rozpoczęły się w niedzielę, Mościce pokonały Nadwiślan na jego własnym boisku 2:1 (2:1), a OMTUR Wolania zwyciężyła Kmitę Zabierzów 1:0 (1:0).

KLASA A W ŁODZI

W rozgrywkach A klasy uzyskano następujące wyniki: w Tomaszowie Mazowieckim tamtejszy RKS TUR zremisował z Pabianickim T. C. 1:1 (0.1). Bramki zdobyli dla gości: Pacutowski, wyrównał Krzemieniecki. Sędziował bardzo dobrze p. Pogodziński. Widzów 3 tys.

W Piotrkowie Concordia pokonała Oficerską Szkołę Pol.-Wych. 6:0 (3:0)

W Łodzi spotkanie pretendentów do tytułu mistrza wiosennego Widzew — TUR przyniosło zwycięstwo Widzewowi 5:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gbył 3, Fornalczyk i Cichocki po 1. Widzów ponad 2 tys.

W drugim spotkaniu Lechia (Tomaszów) uległa Ziednoczonym 0:3 (0:3).

Radomiak zdał egzamin

Ze stanu 1:3 wyrównał na 3:3

SOSNOWIEC, 13.4. (tel. wł.). RKU (Sosnowiec) — Radomiak (Radom) 3:3 (1:0). Pierwszy mecz, rozegrany w Sosnowcu o wejście do ekstra klasy wzbudził wielkie zainteresowanie i na stadionie zgromadziło się 10 tys. widzów. Niestety tym razem mistrz Zagłębia zawiódł swoich zwolenników, zagrał poniżej swej normalnej formy, na co wpłynęła wielka nerwowość, wywołana chęcią wygrania za wszelką cenę. Radomiak zaprezentował się z najlepszej strony, a w drugiej części zawodów miał nawet przewagę i ze stanu 1:3 potrafił wyrównać na 3:3.

Do powyższego spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach:

RKU: Maj, Wiśniewski, Bukartyk, Stokowacki, Tomecki, Zieliński, Ciech Serek, Słota, Skwarek, Huras.

Radomiak: Ciupa, Adamczyk, Szewczyk, Malaczewski, Kopeć, Ibaszewski, Sułek, Więczarek, Grządziel, Gniewek, Czachor II.

W pierwszej połowie zawodów znaczną przewagę miała drużyna miejscowych, ale niestety nie potrafiła jej uwidocznić cyfrowo. Jedyną bramkę dla miejscowych strzelił z rzutu karnego Tomecki za rękę Adamczyka na polu karnym. Szereg dogodnych pozycji strzałowych nie potrafił atak RKU wykorzystać.

Po przerwie goście zaczęli przeważać, narzucili ostre tempo i w 15-ej minucie zdobyli wyrównanie przez Czachora II. RKU zdołało na chwilę otrząsnąć się z tej przewagi i zdobyło nawet prowadzenie ze strzału Serka. Wynik następnie podwyższył Słota. Radomiak zagrał jednak bardzo ofiarnie i ambitnie, nie zrezygnował z walki i potrafił wyrównać, strzelając bramkę przez Grządziela z rzutu karnego za rękę obrońcy RKU i wyrównującą także przez Grządziela po rzucie rożnym — główką.

18-te Mistrzostwa w boksie

Nasz specjalny wysłannik red. K. Gryżewski donosi:

Drugi dzień

Pierwsza niespodzianka
Sieradzan zwycięża Czarneckiego

DRUGI dzień mistrzostw bokserskich w Katowicach przyniósł rozczarowania na... wadze. Pierwsza ofiara to Komuda. W pierwszym dniu „Dziecko Warszawy" z trudem dobrnęło do limitu. Miał jednak pecha, nie wylosował przeciwnika i nie walczył — nie zdołał nazajutrz utrzymać granicy i został „znokautowany na wadze" przez Janowczyka.

Grzywocz ledwie, ledwie przeszedł drugiego dnia przez wagę, osiągając akurat limit.

Tyle o kulisach. A na ringu? Rozpoczęły się boje kogutów. Kruża (Pom.) znokautował w 1-ej rundzie Puca (Rz.), zdaje się wpadł bardzo w oko kapitanowi PZB.

W II parze Prymus (Cz.) znokautował w 2 r. Dudzickiego z Krakowa.

W III parze Grzywocz (Śl.) miał ciężką przeprawę z młodym Szymańskim (P.). Okazało się, że Grzywocz słabo sobie radzi z zawodnikami o długich rękach.

PIERWSZA SENSACJA

Niespodziankę przyniosł walka Czarnecki — Sieradzan, którą wygrywa wyraźnie warszawianin. I r. upływa na wzajemnym badaniu i dopiero pod koniec starcia Sieradzanowi udaje się trafić. Druga runda przynosi ładne uniki Sieradzana oraz dobre i celne riposty. Czarnecki stara się atakować doskokami — co nie bardzo mu się udaje. W 3 r. Sieradzan lokuje dużo prawych kontr i b. celnych i mocnych ciosów.

W piórkowej Możdżyński (Szcz.) wyeliminował Chudego (Cz.).

Janowczyk (P) w. o. z powodu nadwagi Komudy.

CLOU WIECZORU

Antkiewicz i Woźniakiewicz wchodzą na ring wśród pomruku widowni. Woźniakiewicz stara się utrzymać przeciwnika na dystans, szachować go lewym prostym i nie dopuścić do ciosu.

„Moryc" prze naprzód, ale ostrożnie. „Bombardier" cofa się, ale ustępując, stara się trafiać. Runda Woźniakiewicza. W drugiej znów inicjatywa łodzianina, ale Antkiewicz demonstruje dobrą pracę nóg, wypuszcza wiele ciosów, ale zbyt je sygnalizuje. Wreszcie pod koniec rundy notujemy dobrą serię Antkiewicza. Runda jest jeszcze „Moryca".

W 3 r. wreszcie Antkiewicz wypuszcza błyskawiczną bombę. Woźniakiewicz zachwiał się — jest zamroczony.

Sędzia pokazuje „Morycowi" jeden, drugi, trzeci palec i zapytał „ile palców"? Po tem jeszcze przez dwie sekundy nie dopuścił do dalszej walki.

Antkiewicz jeszcze raz poprawia, a Woźniakiewicz trzyma się resztkami sił. Zresztą i Antkiewicz jest już wyczerpany, wygrywa jednak wysoko rundę. Wygrał zdecydowanie Antkiewicz.

Nypelt (Śl.) wygrał ze Szczerbowskim (Kr.). Ślązak wygrał dzięki sile fizycznej.

W lekkiej Rademacher (Śl.) znokautował w 3 r. Dudzika, posyłając go trzykrotnie na deski do „7".

W II parze Sztolc (Wr.) wyeliminował Marcinlaka (Cz.), choć sam był do „7" na deskach.

W półśredniej Adamski (P.) wygrał z Warwasem (Cz.).

WASIAK GROMI KUSZA

W II parze Wasiak (W.) wygrał z Kuszem — pogromcą Wiklińskiego. Walka polegała tylko na mocnych „cepach". Obaj bokserzy nie uznawali lewych prostych — czy też kontr. Wasiak szczególnie wysoko wygrał 3-cią rundę.

W III-ej parze Zieliński (L) wygrał z Gacem (Rz) w. o.

W IV-ej parze Olejnik (Ł) zwyciężył Chychłę (G), który był dużo lepszy, niż poprzedniego dnia. Tempo tej walki było duże. O zwycięstwie zadecydowała dobra druga runda łodzianina.

„KOLKA" WALCZY Z „FRANCUZEM".

W średniej Kolczyński bije na punkty Kwiatkowskiego (Wr.), który na jesieni powrócił z Francji. „Francuz" dążył do walki w zwarciu. W 1 r. „Kolka" trafił dwa razy silnie i Kwiatkowski był zamroczony. Ten krępy i twardy zawodnik przetrzymał jednak bombardowanie przez 9 minut.

W II parze Sobczak (P) wygrał nie zbyt przekonywująco z Ambrozem (Sz).

— Moim zdaniem, Sobczak nie wygrał — mówił Sztam.

W nast. parze Nowara (Śl) wygrał wysoko z Bergiem, który w drugim starciu był groggy.

Trzęsowski (Ł) zwyciężył nieznacznie Adamca (Rz), walcząc dużo gorzej, niż dnia poprzedniego.

W półciężkiej Drabkowski (W) po nieciekawej walce wypunktował Kolonkę (Śl). Drabkowski rozpoczął walkę w wielkim tempie, ale wkrótce obniżył loty.

Żbik (K) wygrał z Kosińskim (Ł).

SZYMURA NOKAUTUJE

Szymura znokautował w 1-ej r. Borka — tego samego, który walczył ze Szwedami. Istotnie jest to „zapaśnik", który wieszał się na Szymurze. W zwarciu Szymura podrażniony faulem Borka, trafia b. mocno w żołądek. Bork wije się na deskach i zostaje wyliczony. Pod koniec wieczoru G O Z B zakłada protest, reklamując zbyt niski cios. Protest został odrzucony.

W ciężkiej Jaskuła (Ł) wyeliminował Kotkowskiego (W). W I r. Jaskuła walczy b. dobrze. W II r. Kotkowski zaczyna „bombardować", oraz kontrować. Trafia jednak raz w kark i dostaje ostrzeżenie. W III r. Kotkowski trafia kilka razy czysto podbródkowym. Runda jest jego. Zwycięstwo łodzianina przyznano w stosunku 2:1. Naszym zdaniem, trochę lepszy był Kotkowski.

Lick (G) w kilkadziesiąt sekund zmusił do poddania się słabiutkiego Staszkiewicza (Kr).

W ostatniej walce Klimecki znokautował w 2 r. Motykę (Rz). Rzeszowianin ma dobre warunki na boksera.

Trzeci dzień

Niezasłużona porażka Stasiaka
Sędziowie punktują młodość

PÓŁFINAŁY mistrzostw bokserskich minęły znów pod znakiem sensacji. Tym razem sensacje te były nieprzyjemnego kalibru, gdyż musimy zanotować dwa niezbyt sprawiedliwe orzeczenia sędziowskie, które wywołały ożywioną dyskusję na widowni oraz wśród kolegium sędziowskiego. Pierwsze orzeczenie nasuwające wątpliwość: w walce Stasiak—Gumowski przyznano zwycięstwo, zresztą bardzo dobremu młodzikowi, Gumowskiemu. Sądząc jednak po przebiegu walki, łodzianin został pokrzywdzony. Po walce rozegrał się prawdziwy dramat. Stasiak wszedł pod ring i tam płakał rzewnymi łzami, później nawet, gdy był już w szatni, chciał popełnić samobójstwo przez powieszenie. Stasiaka trzeba było pilnować. Od tej decyzji kierownictwo drużyny łódzkiej założyło protest.

Drugą niesprawiedliwością był wyrok w walce Sztolc — Skierka, gdzie ślązak górował nad Skierką.

DESPERACKA WALKA OLEJNIKA

Niemniej sensacyjny przebieg miała walka Olejnika z Adamskim. Już na początku meczu Olejnik wychodzi ze zwarcia z zupełnie zapuchniętym okiem. — Olejnik nic nie widział na to oko, mimo to bił się z wielką ambicją, zdobył się na najwyższy wysiłek, żeby pokonać Adamskiego. I od wyroku tej walki założono protest, gdyż kierownictwo poznańskie uważało, że sędzia ringowy winien walkę zatrzymać.

Wyniki walk:

W muszej Patora bardzo nieznacznie wygrywa z Brzoską, łodzianin był szybszy od Patory i górował nad nim młodością. Patora zawdzięcza swoje zwycięstwo kilku ciosom z półdystansu.

W drugiej parze Gumowski wygrał ze Stasiakiem. W pierwszym starciu przeciwnicy nie robią sobie krzywdy i walczą na dystans. Dopiero pod koniec rundy zwarcie dla Stasiaka. Druga runda ma przebieg mniej więcej taki sam. W trzeciej Stasiak przechodzi na półdystans i zaczyna trafiać od czasu do czasu pomorzanina, który rewanżuje się celnymi kontrami. Końcówka należy do Stasiaka.

W koguciej Grzywocz wygrał z Starodzanem. Była to niezbyt ładna walka, w której obaj przeciwnicy zbyt często padali sobie w objęcia. Grzywocz był dużo szybszy.

Rewelacją okazał się młody Kruża, który i tym razem w błyskawicznym tempie znokautował Frymusa.

W piórkowej Możdżyński ze Szczecina, wychowanek warszawskiego klubu, stoczył ładną walkę z Antkiewiczem i przegrał dopiero po bohaterskiej obronie. Antkiewicz nie uchronił się od wielu ciosów Możdżyńskiego. Rzecz prosta, wygrał on zupełnie wyraźnie, ale skończył mecz wyczerpany najwidoczniej ciężkimi walkami z poprzedniego dnia.

Janowczyk odniósł zwycięstwo nad Nypeltem.

SZTOLC POKRZYWDZONY

W lekkiej Skierka odniósł niezasłużone zwycięstwo nad Sztolcem. Skierka atakował chaotycznie i niemal wszystkie ataki zaczynał prawą ręką, przez co narażał się na celne kontry. Pierwsze fazy walki należą bezwarunkowo do Sztolca, który dopiero pod koniec walki traci siły. W drugiej walce Rademacher wygrał ze Skałeckim. Było to zwycięstwo odniesione zupełnie pewnie, jakkolwiek Skałecki poczynił duże postępy i chwilami stawiał zacięty opór.

W półśredniej Wasiak wygrał zdecydowanie z Zielińskim z Lublina. Już po pierwszych ciosach lublinianin był zamroczony, ale szybko dochodzi do siebie. Walka polegała na ciągłych atakach Wasiaka, które jednak były jednostronne. W 3 r. Wasiak zostaje kontuzjowany i walka jest przerwana.

W drugiej parze nastąpił już wyżej opisany pojedynek Olejnik — Adamski. Adamski był przeciwnikiem równorzędnym dla Olejnika i zademonstrował bardzo ładną walkę w zwarciu.

BOMBY ROBIĄ SWOJE

W średniej Nowara wygrał z Trzęsowskim, przeprowadzając walkę na dystans.

W drugiej parze Kolczyński spotkał się ze starym rywalem Sobczakiem. Sobczak walczył bardzo dobrze i ambitnie stawiał czoło groźnemu rywalowi. Szczególnie w drugiej rundzie Sobczakowi udaje się kilka razy celnie skontrować „Kolkę". Nadto trzeba pochwalić poznańczyka za dobre blokowanie ciosów.

W trzeciej rundzie Kolczyński przechodzi do zdecydowanego natarcia i spuszcza kilka strasznych" bomb, które trafiają Sobczaka, a który ledwie już trzyma się na nogach, ale nie daje się znokautować.

W półciężkiej Szymura w I r. znokautował Malika z Lublina, trafiając go celnie w podbródek.

W drugiej parze Drabkowski wygrał ze Żbikiem. Drabkowski miał przez cały czas dużą przewagę, ale Żbik okazał się już tradycyjnie przeciwnikiem, którego nie można znokautować. Można by go nazwać królem twardości.

W ciężkiej Klimecki wygrał z Pietrzakiem, po walce bez polotu, ale stojącej na dobrym poziomie technicznym. Wreszcie w ostatniej parze Lick zwyciężył wysoko Jaskołę.

Niedzielne boje o tytuł

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przebieg walk był następujący: musza — Gumowski bije Patorę. Pierwsza runda upływa pod znakiem walki na dystans, ale bez specjalnego efektu. Być może, że dzięki lewym prostym Gumowski zdobywa nieznaczną przewagę. W drugiej rundzie Patora dąży do skrócenia dystansu, zawodnicy wpadają często w zwarcia i walka nie jest płynna. Runda wyrównana.

W trzecim starciu Patora walczy na półdystans i zaczyna sporo trafiać, przyczym inicjatywa należy do niego, a młody Gumowski jakby nieco osłabł. Runda ta wyraźnie jest wygrana przez warszawianina. Naszym zdaniem Patora wygrał mecz jednym punktem. Sędziowie uznali inaczej i przyznali zwycięstwo Gumowskiemu ilością głosów 2:1.

GRZYWOCZ ODKRYWA BRAKI KRUŻY

W koguciej Grzywocz wygrywa wysoko z Krużą, obnażając jego błędy, jak brak dobrego lewego prostego, oraz pewnych luk w kryciu. Kruża nie potrafił utrzymać przeciwnika na dystans. Przewaga Grzywocza wzrastała z rundy na rundę i osiągnęła kulminacyjny punkt w trzecim starciu, w którym Kruża został zupełnie niemal zdemolowany i niemiał nic do powiedzenia.

ANTKIEWICZ WYGRYWA K. O.

W piórkowej Antkiewicz znokautował Janowczyka w trzeciej rundzie. Na początku walki zdawało się, że Antkiewicz jest bardzo wyczerpany poprzednimi bojami i nie zdobędzie się na efektowną walkę. Już w pierwszej rundzie Janowczyk dzięki dobrej technice wygrywa to starcie dzięki dobrym kontrom. W drugiej rundzie obraz walki zmienia się zasadniczo. Antkiewicz przechodzi do ataku i zaczyna systematycznie przystosowywać teren do nokautu; trafia często w korpus, a po jednym ciosie w szczękę Janowczyk klęka. W trzeciej rundzie następuje cała seria demolujących ataków Antkiewicza, który lokuje silny cios w podbródek, a za chwilę trafia w serce. Cios ten kończy walkę i Janowczyk zostaje wyniesiony z ringu.

W lekkiej Rademacher zwyciężył Skierkę. Była to walka ciekawa, prowadzona w dużym tempie, przy ciągłej wymianie ciosów. W drugiej rundzie obaj przeżywają groźne chwile, gdyż inkasują celne ciosy na punkty. W trzeciej rundzie lepszy jest Rademacher, który atakuje żywiołowo i trafia raz za razem.

OLEJNIK WYGRYWA MIMO KONTUZJI

W półśredniej Olejnik wygrywa z Wasiakiem. Przez noc oko Olejnika na tyle otęchło, że mógł on stanąć do walki. Pierwsza runda — to domeno na punkty z Lickiem, mając przez wym sierpem i często trafia. Ale to tylko trwa 3 minuty, poczem Wasiak traci zupełnie siły i łodzianin dochodzi do głosu, przechodzi do ataku na półdystans i do końca meczu ma bardzo dużą przewagę.

„KOLKA" NOKAUTUJE

W średniej Kolczyński na początku drugiej rundy znokautował Nowarę. Początek walki nie zapowiadał takiego sukcesu. Kolczyński zaczyna mecz w dość wolnym tempie, polując wyraźnie na silny cios. Idzie na przeciwnika dość odkryty, jakby zupełnie lekceważył sobie kontry. Pod koniec rundy Kolczyński przechodzi do błyskawicznego natarcia: jedna bomba trafia w szczękę Nowarę, który pada na ziemię i podnosi się dopiero po 9-ciu sekundach i to automatycznie. Jest nadal zupełnie zamroczony. Kolczyński podbiega do niego drugi raz, znowu go trafia. Nowara pada na deski i po kilku sekundach bije gong.

Jak zostało później stwierdzone, mierzący czas nie wytrzymał nerwowo i skrócił rundę o całe 14 sekund, tak, że Nowara właściwie przegrał już przez k. o. w pierwszej rundzie.

Na początku drugiej rundy Nowara zupełnie na sztywnych nogach przystępuje do walki. Jeden cios Kolczyńskiego wystarcza, aby go zwalić znowu z nóg. Szydło macha ręcznikiem na znak, że poddaje zawodnika. Przed wyliczeniem Nowara zostaje zniesiony z ringu, tak, że teoretycznie przegrał on przez techniczne k. o.

SZYMURA BEZKONKURENCYJNY

W półciężkiej Szymura już w pierwszej rundzie znokautował Drabkowskiego, który nie zdradzał wiele ambicji do dalszej walki i po pierwszym mocnym haku padł na deski i dał się wyliczyć.

W ciężkiej Klimecki wygrał wysoko na punkty z Lickiem, mając przez cały czas znaczną przewagę.

Mistrzowie na r. 1947



Grzywocz Olejnik Kolczyński Szymura Klimecki

Mistrzostwa w migawkach

Sensację na ringu wywoływał Fiszer z Wrocławia. Jest to zawodnik prawie łysy, któremu tylko po bokach wiszą kępki włosów. W czasie walki resztki tych rozwichrzonych włosów przypominały koronę.

Ktoś nazwał Fiszera — „Jaskiniowcem".

★

Sędzia gdański, Dobrzański, wywoływał podziw swą dostojną, ale okrągłą figurą. Sędzia Zapłatka obserwował go z prawdziwą zazdrością. Mówiono, że...

— Zazdrości mu nadwagi...

★

Obrazek bardzo nieestetyczny, ale prawdziwy. Piec koło wagi oficjalnej był b. opluty... To nieszczęśni zawodnicy, którzy robili wagę, wypluwali ostatnie gramy.

★

Woźniakiewicz bardzo skrzywił się, gdy ogłoszono zwycięstwo Antkiewicza nad Czortkiem. Pewnie „Moryc" wolałby się spotkać z „Kujtkiem", którego zna przecież jak własną kieszeń.

★

Klimecki przybył na mistrzostwa wraz z małżonką i dwiema ślicznymi córeczkami.

★

Sieradzan był zupełnie pewien, że wygra walkę z Czarneckim i opowiadał o tym przed meczem.

★

Motyka — zawodnik rzeszowski — jest jedynym bokserem o pięknych rudoczerwonych włosach. Ktoś więc zauważył:

— Polska ma również „Czerwonego Węża".

★

Z Bazarnikiem nie jest tak źle. Pogłoski o wodzie w opłucnej okazały się nieistotne.

Młody ślązak ma tylko bronchit i pokaże się na ringu za dwa tygodnie.

Mówią w Katowicach, że powodem bronchitu jest ślub Nowary, który potrzebował drużby i wyciągnął z łóżka przeziębionego nierozłącznego przyjaciela.

A Nowara na tydzień przed mistrzostwami wstąpił w związki małżeńskie...

★

Leczkowski był w Katowicach, ale w charakterze widza. Obiecał on stanąć przeciwko Antkiewiczowi w meczu o drużynowe mistrzostwa w dn. 20 b. m.

★

— Cieszę się, że wygrał młody, —powiedział jak zwykle dżentelmen Czortek i zaraz dodaje:

— W maju przenoszę się do Poznania, gdzie otrzymuję sklep. Wstępuję do „Warty" i mam nadzieję, że p. Suszczyński będzie na mnie patrzył łaskawszym okiem.

★

Mecz bokserski Warszawa — Poznań odbędzie się w dniu 18 maja lub 25 maja w Poznaniu. Warunek: drużyny w pełnych składach.

★

Kotkowski, który czuje się skrzywdzonym wyrokiem w walce z Jaskułą zapowiedział, że w meczu Warszawa — Poznań, musi się spotkać z Klimeckim i pokonać go.

★

XVIII mistrzostwa przejdą do historii boksu. Biorą w nich bowiem udział przedstawiciele na eksponowanych stanowiskach i o naukowych tytułach, względnie kandydatów na nie. A więc: Klimecki — starosta w Świebodzinie, któremu sędziował mgr. Jacek Kowalki — profesor wychowania fizycznego, Baryła — student medycyny, Woźniakiewicz — kandydat na lekarza weterynarii, który może kiedyś będzie kontrolował zdrowotność produkcji wyrobów masarskich dyrektora Zapłatki...

★

Zapytaliśmy kierownictwo Warty, jakim sposobem Klimecki doszedł do tak dużej formy. Oto co nam odpowiedzieli:

— Dwa razy tygodniowo posyłamy do Świebodzina do starosty Klimeckiego—Rogulskiego, który robi z nim footingi i „sparruje"... To kosztuje sporo pieniędzy. Same przejazdy Rogulskiego pochłaniają 12.000 zł. miesięcznie. A trzeba dodać, że władze kolejowe nie udzielają zniżek sportowych.

★

Sędziowie ringowi w czasie mistrzostw byli bez wyjątku przepisowo i wytwornie ubrani w białe kostiumy. Jedynie ciężko - atletyczny sędzia Dobrzański przyjechał do Katowic aż z Gdańska— bez białych inexprimabli.

Przed wejściem na ring jeden z jego konkurentów (tylko co do tuszy, ale nie w stosunku do powodzenia w ringu) zapytał:

— Zaś pan idzie na polowanie?...

★

Popularny trener, Szydło — raptem stracił głos po pierwszym dniu mistrzostw. Tak podpowiadał z rogu, że aż sędziowie ringowi musieli go przyprowadzić do porządku.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03. Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B-160398.